



TEKA ZAMOJSKA

MIESIĘCZNIK

WARUNKI PRZEDPŁATY

Kwartalnie	Mk. 12	Rocznie	Mk. 45
Półrocznie	24		

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	Mk. 1200	1/4 strony	Mk. 360
1/2 strony	700	1/8 strony	200
Strona pierwsza oblicza się jak cała.			

Pojedynczy zeszyt kosztuje 6 marek.

TREŚĆ NUMERU. Złote myśli o pożyczce odrodzenia. — Dr. Stanisław Łempicki: Śladem Komentarzy Cezara — Dr. Józef Seruga: Wspomnienia Kajetana Koźmiana z lat szkolnych w Zamościu (ciąg dalszy, z 4 ilustracjami). — Inż. Janusz Królikowski: Najstarsza polska książka o pszczelnictwie (ciąg dalszy, z 1 ilustracją). — Dr. Kazimierz Sochaniewicz: Zamość w archiwum państwowym i uniwersyteckim we Lwowie. — Obywatele-rolnicy!

Marszałek Sejmu o pożyczce.

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu. Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz; ale każda marka zaoszczędzona a powierzona krajowi podnosi naszą walutę, podnosi własną wartość.

W. Trąpczyński.

Marszałek Sejmu

Generał Szeptycki o Pożyczce Odrodzenia.

„Wojować łatwo, zwyciężać miło, ale zwyciężyć można tylko wspólnym wysiłkiem i zasilem Skarbu przez nabywanie Pożyczki Odrodzenia”.

(—) *Szeptycki*

Gen. Artylerji i Dowódzca Armji.

ZAMOŚĆ

Zygmunt Pomarański i Spółka.

J. E. x. Kardynał Kakowski o Pożyczce Odrodzenia.

„Polska wyszła z niewoli ograbiona przez wrogów, obdarta z szat, zubożona. Otoczmy ją ciepłem serca, wspomóżmy czem kto może, obdarzmy hojną ofiarą drogich kamieni, złota i srebra, wreszcie zapisujmy się na pożyczkę państwową polską“.

Alexander Kardynał Kakowski
Arcebiskup Warszawski

General Sosnkowski o Pożyczce Odrodzenia.

Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę olbrzyma; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicji.

Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem.

Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi.

Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materialna.

O te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołała do potomnych Rzeczpospolita w festamencie Konstytucji 3 maja. Spełniliśmy jedno: z tradycji rycerskich z rodzone wojsko chlubą oręża okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli!

(—) *Sosnkowski*

General-Portucznik i Wiceminister

Minister b. dzielnicy Pruskiej o Pożyczce Odrodzenia.

Gdyby Pożyczka Odrodzenia nie miała dać Państwu funduszków potrzebnych na cele, dla których jest przeznaczona, byłoby to wobec świata całego dowodem, iż mimo stuletniej niewoli, nie dorosiliśmy jeszcze do zadań, jakie państwo nowoczesne na obywateli swych nakłada. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka jest podpisać największą sumę, na jaką tylko według swych stosunków majątkowych zdobyć się może.

(—) *Władysław Seyda*

Minister b. dzielnicy Pruskiej.

Minister kolei o Pożyczce Odrodzenia

Nie jest dobrym synem Ojczyzny ten, który nie pragnie, by miała ona po okrutnej niewoli, powstać w pełnym blasku piękności, silna, wspaniała i wolna już po wieczne czasy!

Na to wszakże potrzebne jej są fundusze, które muszą być dostarczone przez subskrypcję na Pożyczkę Odrodzenia.

Wszyscy jesteście tutaj aż nadto przekonani, iż Polonia Amerykańska, tak zawsze wysoce patriotyczna przyczyni się do odtworzenia umiłowanej przez nas wszystkich Ojczyzny, przez gremjalne zapisywanie się na listy Pożyczki

Minister Kolei Żelaznych

(—) *Bartel*



TEKA ZAMOJSKA

MIESIĘCZNIK

„Nie wierzymy tym pismom, co namiętnościom tylko dogadzając, uczucie podburzają i krzywią; uwierzmy raczej w pracę, w naukę, która nam pomoże do wygodnego wypełniania naszych obowiązków codziennych, bo dużo zaległości mamy, a nieodrobienie ich ciąży na naszym sumieniu: praca zaś do szczęścia się naszego przyłoży”.

Andrzej August Zamojski. *Kilka prawd z ekonomji politycznej.*

Dr. Stanisław Łempicki.

Śladem Komentarzy Cezara.

(Hetman Jan Zamojski współpracownikiem Heidensteina.)

I. Kto zna życiorys Zamoyskiego lub Heidensteina, ten wie, jak bliski stosunek łączył bohatera wojen moskiewskich wielkiego hetmana-mecenasa, z jego zasłużonym biografem¹⁾ i autorem dwóch cennych dzieł historycznych²⁾.

Reinhold Heidenstein (1553—1620)³⁾ był kreaturą Zamoyskiego, naturalnie w najlepszym tego słowa znaczeniu. Kanclerz prawdopodobnie zwrócił uwagę na do-

¹⁾ Heidenstein napisał jedyną, jaką dzisiaj mamy, szczegółową o źródłowej wartości, biografię Zamoyskiego t. j. *De vita Ioannis Zamoisii, Regni Poloniae Concellaria et exercituum ducis supremi*, w trzech tomach. Wydał ją Adam Tytus hr. Działyński w *Collectanea vitam resque gestas Ioannis Zamoisii... illustrantia*. Poznań 1861. Z tego to życiorysu Heidensteina wypisywał bez skrupułu i przywłaszczał sobie całe ustępy Bohomolec w swoim *Życiu Jana Zamoyskiego* (Warsz. 1775). (zob. Batowski. *Hajdensztajn i Bohomolec*. Lwów 1855). Edycja poznańska Działyńskiego jest wprost fatalna, roi się od błędów, dlatego byłoby ze wszech miar pożądane nowe wydanie tego dzieła, które — mimo że ma zakrój humanistycznego „speculum”, — posiada znaczną wartość historyczną. Wobec istnienia kilku zachowanych rękopisów, zadanie takie może być bardzo wdzięczne i bogate w plony. (Por. także Nehring Wl. *O historykach polskich XVI w. Część I O życiu i pismach Reinholda Heidensteina*. Poznań 1862 str. 32 — 33; (jedyna dotąd krytyczna praca o Heidensteinie).

²⁾ a) *De bello Moscovitico commentariorum libri sex* Crac. 1584. i b). *Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*. (wydanie pośmiertne przez syna, Frakf. 1672)

³⁾ Zob. W. Sobieski. „Czy Heidenstein był różnowiercą?” w *studjach histor. „Król a Car”* Lwów 1912. str. 241, przyp. 1.

skonale zapowiadający się talent młodego wychowanka zagranicznych akademij i jemu zawdzięczał, zdaje się, Heidenstein dostanie się w poczet sekretarzy królewskich¹⁾; tutaj zdobył sobie wnet wybitne stanowisko, jako wyśmienity znawca spraw pruskich, inflanckich i kurlandzkich, zdolny komisarz i pośrednik w tym kierunku, zasłużony zwłaszcza około korektury prawa pruskiego i ułożenia się stosunków polsko-pruskich.²⁾

Ponadto był ulubionym sekretarzem samego kanclerza i należał do jego najzaufañszych. Posługiwał się nim Zamoyski w najbardziej delikatnych i subtelno-rozumu wymagających misjach dyplomatycznych, przypuszczał go do najbardziej tajnych negocjacji.³⁾ Są także dowody towarzyskiej zażyłości między mecenasem, a jego oddanym klientem, zażyłości, niepozabawionej nawet cech serdecznej przyjaźni, naturalnie modyfikowanej różnicą wieku, dostojenstwa i zasług. Doniosłem echem tej przyjaźni jest sam *Żywot Zamoyskiego*, pióra Heidensteina. Wyłuszczywszy przyczyny, które skłoniły go do podjęcia tej pracy, tak odzywa się autor do syna zmarłego hetmana, Tomasza Zamoyskiego (w r. 1606⁴⁾). „Ulegając powyższym względom, postanowiłem w tem króciutkiem dziełku skreślić jego życie, które, dzięki tylu letniemu obcowaniu, mnie z pewnością jest najlepiej znane“. Nazywa się też autor w tej dydykacji najczulszszym i najbardziej przywiązanym z „ojcowskich przyjaciół“ hetmańskiego syna. Również w xiędze III, wyliczając najbliższe otoczenie kanclerza, wymienia Heidenstein nazwisko swoje zaraz na drugim miejscu, po Janie Szczęsnym Herburcie, krewniaku Zamoyskiego, a obok nazwisk takich jak Szymonowie, Piotr Ciekliński, Maciej Piskorzewski⁵⁾.

Nieinaczej określają ten stosunek i obcy. Np. Rudger zur Horst w dziele *Cancellarius* (1628) na str. 94 pisze:⁶⁾ „Tak jak Zamoyski sam był bardzo uczony tak i wielką znajdował przyjemność w obcowaniu i w rozmowach z uczonymi mężami. Często więc przy hojnie zastawionym stole przyjmował Wojc. Baranowskiego, Piotra Tylickiego, podkanclerzego kor., i jego wiernych towarzyszy; zwykle zaś towarzyszyli mu (Zamoyskiemu): Dawid Hilchen⁷⁾, sekretarz i notariusz ziemski wendeński, R e i n h o l d

¹⁾ Prof. Nehring op. cit. str. 2, uważa to za pewnik, na podstawie notatki w *Bibliografia critica* Ciampi'ego (I. 223). Notatka ta jednak mówi tylko tyle, że „Heidenstein był sekretarzem Zamoyskiego“, ale nie powiada, kiedy to było, czy właśnie przed wstąpieniem do kancelarii królewskiej. Z przytoczonego przez Sobieskiego (ibid. Król a Car, str. 232) listu Jak. Bongarsa do Thuanusa o Heidensteinie wynikałoby, że ten był istotnie z r a z u dworzaninem i sekretarzem kanclerza i tą drogą dopiero dostał się do kancelarii królewskiej. Wiadomości, w tym liście zawarte, nie zasługują jednakże na bezwzględne zaufanie (Sobieski str. 234).

²⁾ Nehring. op. cit. str. 3, 4 i 11 — 18. (O Heidensteinie traktuje także łacińska dyssertacja doktorska ś.p. Nehringa p.t. *De Reinh. Heidensteinii scriptis historicis*. Pośn. 1857, rozszerzona następnie w cytowanej pracy polskiej).

³⁾ Nehring str. 6—9 i Sobieskiego W. doskonały artykuł o Heidensteinie w W. Encyklopedji Powsz. Ilustr. Tom XXVII—XXVIII. Warsz. 1901, str. 572.

⁴⁾ *Collectanea vitam resque gestas J. Zam. illustrantia*. str. 2 nrb. (przedmowa).

⁵⁾ *Collectanea* str. 139. Poeta Piotr Ciekliński, autor „Potrójnego z Plauta“ i ceniony w owych czasach poeta-panegirysta, Maciej Piskorzewski, obaj sekretarze królewscy. — należeli do bliskich powierników Zamoyskiego i pozostawali na szczególnych jego usługach. Wpływowe stanowisko Szymonowicza względem kanclerza oddawna jest wszystkim znane.

⁶⁾ Nehring str. 19.

⁷⁾ Hilchen, inflanctzyk, poeta, prawnik, humanista, człowiek o tragicznych kolejach życia, przygarnięty i broniony przez hetmana (zob. L e l i w a. *Dawid Hilchen* Bibl. Warsz. 1880

Heidenstein, Szymon Szymonowie, Dr. medycyny Rudger Mewel; z tymi czterema najpoufalej obcowal (isti Zamoiscio erant familiarissimi), tym przy stole zwykle temat do dysputy podawał, i po długich dyskusjach i rozprawach za i przeciw, sam z wielką powagą decydował". Jakby komentarzem i uzupełnieniem tych relacji są słowa prof. Nehringa, o dziełach Heidensteina wypowiedziane: ¹⁾ „Czytając pisma Heidensteina, niepodobna nie dostrzec, jak bliskim był Zamoyskiemu i znał nieomal każdy krok i bywał przypuszczany do tajemnic, bo mu Zamoyski odkrywał w zaufaniu i minionych rzeczy nieznane powody i przyszłych spraw przedsięwzięcia. Uważał go za powiernika swego i w tem rozumieniu słusznie powiedzieć można, że historia Heidensteina nie bez inspiracji jest napisana“.

II. Twórczość pisarska Heidensteina ześrodkowana jest dokola potężnej, sugerującej postaci Zamoyskiego, jakby dokola mocnego kośca, a zarazem niecącego natechnienia ogniska. Rozpoczął (1583) skromnie od relacji o wspaniałym, prawdziwie renesansowym, obchodzie wesela Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną; ujął ją w stylowe ramy listu do księcia pruskiego, Jerzego Fryderyka ²⁾. Niebawem napisane *Komentarze o wojnie moskiewskiej* (1584), najudatniejsze dzieło Heidensteina, „miały być chlubnym pomnikiem chwały Batorego i Zamoyskiego“ ³⁾. Zamoyski jest też w nich obok króla, — głównym bohaterem. Podobnie ma się sprawa z *Dwunastu xiegami historii polskiej*, pracą najobszerniejszą i najważniejszą, na której kartach postać Zamoyskiego znów wybija się wszędzie na plan pierwszy, skupiając na sobie bezsprzecznie uwagę czytelnika. Dodajmy jeszcze do tego: pięknie i z głębokim pietyzmem napisany *Życot Zamoyskiego*, oraz *Kancelerza* Heidensteinowego ⁴⁾ (1610), w którym to dziełku właśnie Zamoyski jest dla autora ideałem państwa i tej godności.

Nasuwa się jednak pytanie, czy tylko taki związek, na jednostronnem uwielbieniu i jego konsekwencjach oparty, łączy pracę literacką Heidensteina z osobą genialnego męża stanu i opiekuna nauk.

Już na sejmie konwokacyjnym 1587 r. rozeszła się pogłoska, że Zamoyski był właściwie autorem „*Komentarzy o wojnie moskiewskiej*“ Heidensteina. Zaznaczano zaś z naciskiem, iż dzieło to na każdy sposób było i przez króla i przez kancelerza przeglądane i poprawiane ⁵⁾.

t. I.) był tym, który ułatwił Zamoyskiemu i nawiązywał dlań stosunki z uczonymi humanistami Niemiec, Holandji, Belgji i prowincyj nadbałtyckich. Osobistość ogromnie rzutka i o wielkiej kulturze.

¹⁾ Nehring, str. 19 i Sobieski. Encykl. l. c. str. 572.

²⁾ *De nuptis Illustr. Ioannis de Zamoscio... ac Griseldis Bathorcae... Ad Illmum Principem Georgium Fridericum... R. H(eidensteinii) S(ecretarii) R(ecii) Epistola* Crac. Lazarus 1583.

³⁾ Nehring, str. 28.

⁴⁾ *Cancellarius sive de dignitate et officio Cancellarii Regni Poloniae*, Brunsberga 1610.

⁵⁾ *Rerum Polonicarum ab excessu Stephani Regis ad Maximiliani Austriaci captivitate liber singularis* (autorem Brutus, czy K. Warszewicki?), wydał Seb. Ciampi, Florentiae 1827., str. 7—8. „Postulabant ii (Lithuani) more suo multa, et praeter Volhiniae, Podlachiaeque ac Livoniae restitutionem, Reinholdi Heidensteinii, publica totius conventus autoritate volebant, ut falsam aboleri historiam, cuius nonnulli ipsum Cancellarium opinabantur esse scriptorem; constat quidem certe et a Rege, et a Cancellario diligenter revisam et emendatam extitisse“. Zob. także Nehring, str. 6.

Że król naprawdę zajmował się osobiście rewizją i rzeczową korektą „komentarzy“, — nie może ulegać wątpliwości. Pomijam fakt, że Heidenstein był przecież jakby oficjalnym historjografem królewskim do spraw polskich,¹⁾ jak współcześnie Jan Michał Brutus dla spraw siedmiogrodzko-węgierskich; pomijam okoliczność, zanotowaną w liście tegoż Brutusa do Kratona a Kraftheim (z 13. VIII. 1585), że Heidenstein, przybawszy do Krakowa dla (powtórznego) druku „komentarzy moskiewskich“, — „mieszka w zamku, w domu starościńskim obok królewskiego pałacu, a by była sposobność częstego widywania się“²⁾. Rozstrzygającym dowodem są tu słowa samego Zamoyskiego w głośniejszej odpowiedzi do senatu z r. 1587., w której zbijał wytaczane przeciw sobie sejmowe „gravamina“. Píše on tam, że pamiętniki Heidensteina „ku sławie narodu naszego napisane są i... nie z lekkomyślności jakiej, ale z wolą i rozkazaniem Jego Kr. Mości są wydane“, dodając następnie te słowa: „On je sam nie tylko rewidował, ale i poprawiał; jest egzemplarz u tego, co je pisał, z poprawieniem i pismem na wiele miejsc ręki własnej samego Jego Kr. M. Czemuż tedy to proskrybować mamy, a jeszcze nie uznawszy i rozsądku nie uczyniwszy...“³⁾.

Jakżeż przedstawia się natomiast kwestja autorstwa, czy współpracownictwa kanclerza? Na jakich poszlakach opierać się mogła wyżej wspomniana pogłoska, która gruchnęła na sejmie, zapewne w nienawistnem Zamoyskiemu kole Zborowskich, czy wśród zwolenników urażonego przez Heidensteina Radziwiłła i Czarnkowskiego?

III. Posądzenie hetmana o autorstwo dzieła historycznego, opisującego jego własne czyny i boje króla, któremu był tak bliski, — mogło mieć niezaprzeczenie pewne uzasadnienie w dotychczasowych zamiłowaniach i karierze Zamoyskiego⁴⁾. Wszakże z archiwisty-antykwariusza wyrósł on na popularnego polityka i senatora⁵⁾. Wielu z pewnością pamiętało jeszcze, że Zamoyski, autor dzieła *De Senatu Romano*, rozpoczął swój zawód publiczny od uporządkowania Archiwum królewskiego, metryki koronnej, i ułożenia porządnego jej inwentarza⁶⁾. Stąd poszła i na tem ugruntowała się ogromna znajomość polskiej historii i starożytnictwa, umiejętność orjentowania się w spuściźnie wieków, w przekazaniach przodków, i wynajdywania w nich zawsze gotowych wzorów dla teraźniejszości, co tak bardzo odpowiadało przekonaniom konserwatywnej szlachty⁷⁾. To było też fundamentem popularności starosty

¹⁾ Nehring op. cit. ttr. 54.

²⁾ *Bruti opera varia selecta*, Berolini 1698, strona ostatnia (por. Nehring str. 25).

³⁾ Votum J. Zamoyskiego... przysłane na piśmie i odczytane na posiedzeniu senatu roku 1587, w czasie bezkrólewia po śmierci Batorego. Zob. A. Małeki. Wybór mów staropolskich, świeckich, sejmowych i innych. Wydanie Turowskiego. Kraków 1860, rtr. 85. — Por. także: Pauli. Pamiętniki do życia i sprawy... Zborowskich str. 204.

⁴⁾ Nawiasowo zaznaczam, że Zamoyski był siostrzeńcem Jana Herburt z Mizieńca, kasztelana sandockiego, znanego prawnika i historyka pol. XVI w.

⁵⁾ Wyczerpująco i znakomicie przedstawił tę rzecz prof. W. Sobieski w pracy *Trybun ludu szlacheckiego*. Warsz. 1905 str. 31 i nst.

⁶⁾ Archiwum Jana Zamoyskiego t. I. str. 427—432 i 434.

⁷⁾ Heidenstein w „Vita J. Zam.“, *Collectanea vitam resque gestas J. Zam illustantia* str. 11—12, píše o tem: „quae res (uporządkowanie metryki) non solum laudi atque honori, verum etiam usui postea ei fuit. Tantum enim antiquitatis et omnis Reipublicae usum hinc sibi comparaverat, ut neque nova ulla res postea illi accideret et omnis fere rei gerendae exemplorum summam semper copiam haberet. Zob. Sobieski. *Trybun*. str. 31 32—168 i nst.

bełskiego w czasie obu elekcji, jego wpływów, przewodniego stanowiska, szybkiego posuwania się w hierarchji dostojęństw. W tej roli archiwisty-historyka, oraz znawcy prawa publicznego, występuje także Zamoyski niekiedy wprost: on np. układał wedle dawnych wzorów dekret elekcji Walezego¹⁾, on w r. 1573, informował senat o przymerzach, „z którymi je ma Korona polska“²⁾, on to na starym dokumencie konfederacji ruskiej z r. 1436, osnuł text „konfederacji województwa bełskiego“ w czasie bezkrólewia przed Henrykiem³⁾, a artykuł elekcyjny „de non praestanda oboedientia“ wywiódł z przywileju króla Alexandra z r. 1501;⁴⁾ jadąc do Francji po elekta, woził się ze Statutem, układał tam pisma prawno-polityczne itd.⁵⁾. Takich przykładów w całej jego dalszej karierze znaleźćby można znacznie więcej.

Że był wielbicielem historii, że ją czytał wielokroć i studjował pilnie, że mecenasował historykom, a nawet później sam nieraz do publikacyj historycznych ręki przyłożył, — o tem wszystkiem wiemy z jego biografji. Może więc i w epoce Bato-rego te jego skłonności nie były tajemnicą i podsunęły przypuszczenie o autorstwie *Komentarzy*?

Za króla Stefana powiał — jak wiadomo — nowy szeroki dech w zakresie badań historycznych, które sam monarcha z całą usilnością popierał. Wtedy to, obok historyków Węgier: Brutusa, Gyulaya i Forcasa, obok naszego Heidensteina, błyszcza nazwiska Orzelskiego, Solikowskiego, Strykowski, Bielskiego Joachima. Gwagnina, Sarnickiego, Millera i innych; wtedy po raz pierwszy traktowano ze strony polskiej o udostępnienie badaczom skarbów archiwum watykańskiego⁶⁾.

Podobnie jak Batory, był i Zamoyski gorącym wielbicielem „*Komentarzy Cezara*“, w których sięz pasją rozczytywał⁷⁾; xiądz F. Birkowski mówi o nim, że nie rozstawał się z Liwuszem i z Cezarem⁸⁾. Później (około 1591) patronował kanclerz przekładowi *Historji Liwiusza* Andrzeja Kochanowskiego⁹⁾; mamy też dowody, że zajmował się również Sallustyuszem¹⁰⁾, że miał u siebie kronikę Długosza¹¹⁾.

(c. d. n.).

¹⁾ *Collectanea* j. w. str. 18.

²⁾ Arch. I. str. 23. (na dole) — 24. i przypis 10.

³⁾ Sobieski. I. c. str. 69.

⁴⁾ Sobieski. I. c. str. 191.

⁵⁾ Arch. I. nr. 17. (przypis 1.) — por. także: T. Wierzbowski *Uchansciana* t. I. str. 197.

⁶⁾ K. Morawski. *A. P. Nidecki*, str. 218 nst. i 228—231.

⁷⁾ Nehring. op. cit. str. 28, Morawski str. 228.

⁸⁾ Fab. Birkowski. Jan Zamoyski, albo na mszy zadusznej za JMość Pana Hetmana i Kanclerza Koronnego na zamku krakowskim, w kościele św. Stanisława kazanie R. P. 1605. Junii 22, str. 26. („Jednego dnia nie opuścił, aby historyej Lewiusza albo Cezara nie widział“).

⁹⁾ List Andrzeja Kochanowskiego do hetmana, Barycza 1591. u Maciejowskiego, *Piśmiennictwo* pol. I. Dodat. 212—213.

¹⁰⁾ W r. 1594. Jerzy Zamoyski poszukiwał po bibliotekach i biblijopolach krakowskich dla hetmana: Sallustjusza i Prisciana. (List Zamoysk. Jerzego z 18/II. 1594 w Ms. Bibl. Zamoj. w Warsz.).

¹¹⁾ Jan Ostroróg, kasztelan poznań. 28 września 1604 odsyła Zamoyskiemu Długosza. pożyczonego od niego (z Ms. Bibl. Zamoj. S. II. T. XV. Pl. 48. nr. 31).

Dr. Józef Seruga.

Wspomnienia Kajetana Koźmiana z lat szkolnych w Zamościu.

(ciąg dalszy).

Celem lepszego wprowadzenia czytelnika w tok opowiadania pamiętników nadmieniamy, że w siódmym roku życia oddali rodzice młodego Kajetana do szkół świeckich, nowoorganizowanych przez Komisję Edukacyjną w Lublinie, jednakowoż, jako ludzie starego pokroju z zastarzalemi poglądami na szkołę i manierami wielkopańskimi, nie mogli się zgodzić z nowym duchem i systemem świeckim, opartym na języku wykładowym polskim w szkołach lubelskich i przenieśli zaraz po roku swego syna do szkół dawnego typu w Zamościu, gdzie się kształcił wraz z braćmi swymi przez trzy lata.

„Odebrano więc nas z Lublina i przeniesiono do Zamościa, gdzie nauki przez duchownych i w języku łacińskim wykładane były (pisze Koźmian)¹⁾. Sam pod rektorami kolejno wybieranymi, xiędzem Wątrąbskim, a następnie Rydubskim, kanonikami zamojskimi i razem proboszczami w ordynacji, a nauczycielami klerykami Dobraczyńskim, Manugiewiczem, który potem został w Królestwie Kongresowem biskupem Augustowskim, w trzech latach przebiegłem gramatykę i syntaxim w języku łacińskim, lecz oprócz wprawy w ten język i łatwego nim mówienia, prócz historii świętej, nieco greckiej i rzymskiej, trochę geografji i arytmetyki do reguły trzech, niczego więcej nie nabyłem. Dyrektor zaś nasz, Jurkowski, bez poprzedniego przygotowania, dorwawszy się filozofji i teologii, pod nauczycielem xiędzem Kobylańskim, tak sobie zbałamucił głowę, że się rzucił w prozelityzm, zaczął nawracać żydów ciągłemi dysputami, za co dostał policzek od jednego rabina, a drugi żyd w mojej przytomności powiedział mu: „Daj Waś pokój, boś Waś niedouczony“. Gdy do szkół zamojskich austriacy wprowadzili porządek i język niemiecki, a szkoły wydziałowe lubelskie, i przez wybór nauczycieli, i przez przedmioty naukowe w języku narodowym wykładane, i przez postęp w nich uczniów, zaczęły się wslawiać, przeniesiono nas z Zamościa do Lublina a po odbytych egzaminie, uznano nas zdolnymi do czwartej klasy“.

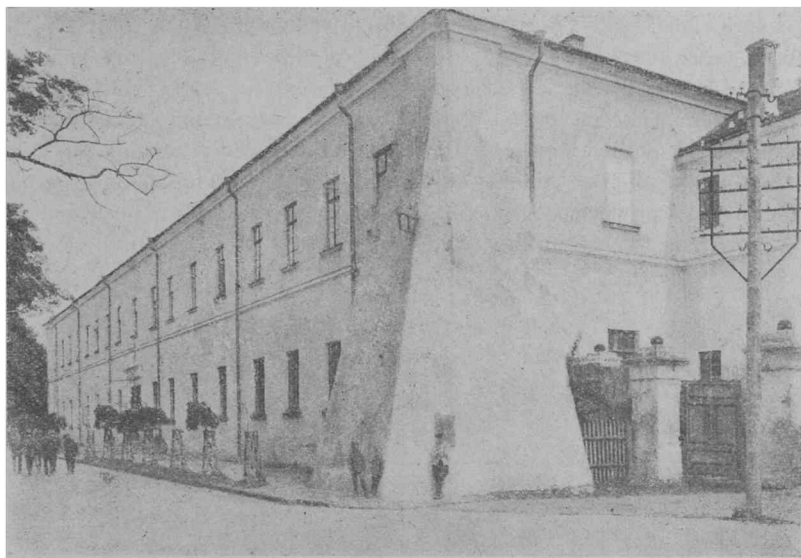
Wspomnienia ze szkół Zamojskich z lat 1781—1784²⁾.

Gmach akademicki.—Uroczystości.—Elekcja rektora i egzamina.—Kolegiata zamojska.—Kaplica Zamoyskich.—Goly Janek.—Napis na grobie Jana Zamoyskiego, jaki miał być, jaki jest.—Kościół xięży franciszkanów.—Ordynat Jan Zamoyski wojewoda podolski.—Odpowiedź jego na list królewski, dyplomata na hrabstwo temuż dany.—Zwierzytniec.—Jędrzej Zamoyski, ex-kanclerz koronny ordynatem po zrzeczeniu się brata.—Pochwała jego przez Staszica i charakter opinji demokratycznych tegoż Staszica.—Cnoty i prawość Jędrzeja Zamoyskiego; dowód czci i uszanowania, dany mu przez obywatelstwo w sprawie granicznej.—Wzmianka o nim chlubna, zapisana w dekrete przez podkomorzego Dłuskiego.—Wizerunek Jędrzeja Zamoyskiego, żona jego Konstancja Czartoryska; tejeż brat—xiąże stolnik.

¹⁾ Pamiętniki, t. I. str. 3—4.

²⁾ Pamiętniki t. I. str. 38—49.

Jako ucznia uderzył mnie najprzód gmach akademicki, wielki czworogran z dziedzińcem w środku, z bramami i wchodem od obszernego placu, na którym stał pałac Zamoyskich, a naprzeciw niego kolegiata i wychód na Franciszkańską ulicę. Gmach ten dwupiętrowy z wielkimi oknami, na dole sklepiony, mieścił szkoły i mieszkania profesorów, do których wchodziło się przez obszerne korytarze sklepione. Te podczas zawalone były fasadami i beczkami maki wojska austriackiego, których strzegli



1. DAWNY GMACH AKADEMJI. DZIŚ GIMNAZJUM.

fol. Henryk Poddebaki.

sztyldwachy. Do szkół obok tych składów ledwie się można było przecisnąć. Na drugim piętrze były ogromne sale, nazwane stubami¹⁾, ozdobione na około ścian, na dwa stopnie ławkami polerowanymi, z wyłożonemi brzegami. Na środku stały dwie naprzeciw siebie katedry, przeznaczone do teologicznych i filozoficznych dysput, a łączyły je ławki dla emerytów, kanoników i profesorów. Pamiętam kilka świetnych w tych salach uroczystości, to jest elekcja rektora, dysputy i examina uczniów. Rektor wchodził ubrany w ponsową axamitną, z szerokimi złotymi galonami oblamowaną togę, w złotym łańcuchu, czyli distinctorium kanonicznem i w muciecie²⁾ fioletowym z gronostajami, w birecie na głowie. Poprzedzali go wyżsi nauczyciele i kanonicy w togach czarnych kamlotowych³⁾, z karmazynowemi z kitajki⁴⁾ wylogami, w mucetach według godności ponsowych z galonami⁵⁾, lub fioletowych axamitnych z gronostajami, tych poprze-

¹⁾ Z niemieckiego: Stube—sala.

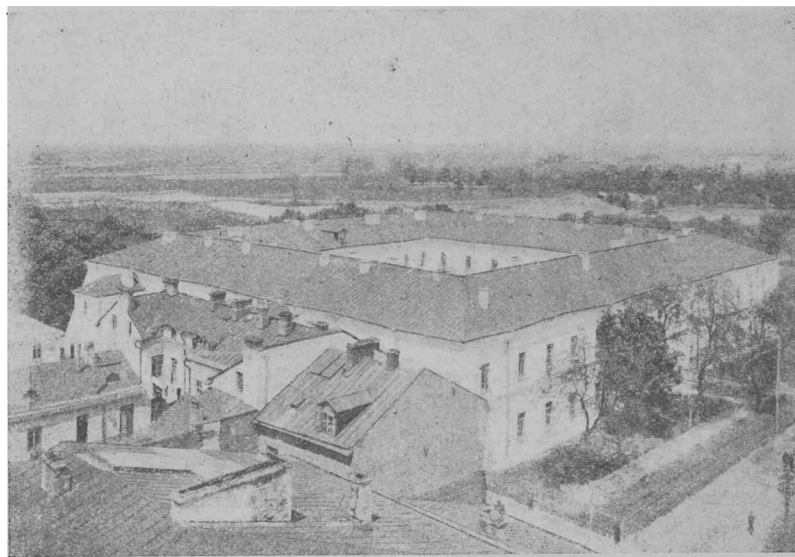
²⁾ Łukasz Gołębiowski: *Ubiory w Polsce*. Warszawa 1830, str. 191. Mucet z niemieckiego, mucety kanoniczne bywały ze skórek wiewiórczych albo popieliczych. Naruszewicz hist. pol. V s. 289: Doktorom dawano biret, mucet i czerwoną togę.

³⁾ Gołębiowski op. cit. str. 163, Kamlot—materjusz włosów kozy angielskiej albo też i wełny. Używane letnią porą na kontusze i żupany, tudzież na odzież kobiecą. Kamlot patrz czamlet. Gołębiowski op. cit. str. 135—6. Czamlet, kamlot z włoskiego pochodzący a materja sama pierwiastkowo z włosów kozy azjatyckiej była robioną. Od dawna znajoma; poseł od króla cypryjskiego oddał Jagielle kilka sztuk czamletu, co na on czas był wielki upominek. Zpowszechniał później i Koszutski powiada: „teraz żadnego nie masz, któryby nie nosił szat czamletowych”. Bruxelski kamlot za naszych czasów najwięcej był ceniony; nastaly i jedwabne materje naśladowujące, kamlotami zwane irlandzkimi.

⁴⁾ Gołębiowski op. cit. str. 169: Kitajka—jedwabna materja.

⁵⁾ Gołębiowski op. cit. str. 152: Galon—taśma srebrna lub złota różnej szerokości.

dzali profesorowie niżsi w podobnych togach, a profesorowie gramatyki¹⁾ i infimy²⁾ klerycy w półtogach bez wyłogów, z spuszczonej od łokciów rękawami, ten cały szereg poprzedzało dwóch bedelów³⁾ w niebieskich sukiennych togach, trzymając w rękach dwa berła srebrne z koronami u wierzechu, zapewne jeszcze przez Jana Zamojskiego sprawione. Gdy wszyscy zasiedli swoje miejsca, zaczęły się oracje w języku łacińskim. Rektor składał na stole pieczęć akademicką, insygnja, rozbierał się z togi, składano je na taburecie i po mowach pochwalnych i dziękczynnych, przystępowano do wyboru nowego rektora przez wota⁴⁾ sekretne, w wielką urnę marmurową rzucone. Po przeliczeniu wotów przez najstarszych profesorów i kanoników ogłaszano nowego rektora, ten natychmiast ubierał się w togę axamitną i odbierał insygnja. Znowu nastawały mowy i powinszowania, już i szkoły występowały z oracjami, za co parę dni



2. GMACH AKADEMII Z WIEŻY RATUSZOWEJ.

fol. Henryk Poddębski.

szkół Z uroczystości szkolnych najświetniej odprawiała się na świętego Jana Kantego, patrona akademii, który miał oddzielną swoją kaplicę w kolegiacie zamojskiej. Studenci szli porządkiem szkół na nabożeństwo, wieczór odbywali procesję z jarzącymi świecami do kaplicy świętego, gdzie wybrani z nich śpiewacy nucili na głosy hymn łaciński o św. Janie Kantym; ta sama ceremonia wznawiała się na Najświętszą Pannę Niepokalanego Poczęcia. Wieczorem zwykle, studenci bursy obchodzili mury Akademii i do północy śpiewali pobożne pieśni. W bliskości murów akademickich był odwach austriacki⁵⁾

¹⁾ Średniowieczny system nauczania, które przetrwało u nas do XVIII wieku, składał się z t. zw. „siedmiu sztuk wyzwolonych” t. j. gramatyki, dyalektyki i retoryki. Te trzy nauki stanowiły kurs niższy, zwany trivium albo też pars pro toto gramatyką. Wyższy kurs zwał się quadrivium

²⁾ Infima – szkoła początkowa.

³⁾ Bedel – woźny uniwersytecki, wyższego typu.

⁴⁾ Wota t. j. głosowanie tajne, które najczęściej odbywało się za pomocą gałek lub kostek. Ciekawy opis głosowania sekretnego na sejmiku znajdujemy u Rulikowskiego: Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego.. (1731–92) Warszawa 1862 str. 285–288.

⁵⁾ Wypoczynku.

⁶⁾ Zamknięciu.

kiego garnizonu, nieprzyjemny widok raził nieraz młode serca, gdyż przed nim często przypasanych do lawki niemiłosiernie bito w dwójnasób kijami; a na placu od akademji aż do kościoła, między dwoma szeregami, przepuszczano winowajców przez różgi przy odgłosie piszczałek; raz spojrzawszy na zbroczone krwią plecy żołnierza, który kulę gryzł w zębach z bólu, ledwie nie zemdałem.

Kolegiata zamojska, świątynia wyniosła i piękna, zarządzona wówczas przez infułata Trembińskiego, nosiła znamiona zaniedbania tak w kaplicach, jako też w ołtarzach. Wtedy dopiero zaczęto myśleć o wydobyciu jej z kurzu i z opustoszenia, kaplica Zamoyskich obita była axamitem karmazynowym, w bryty¹⁾ tego koloru i złotego, lecz tak

już wypłowiałego, że się do siebie obie barwy zbliżały. Na tem obiciu po lewej stronie ołtarza zawieszono portrety rodziny Zamoyskich, zaczawszy od wielkiego Jana aż do Klemensa. Wszyscy przedstawieni byli w ubiorach właściwych wie-



3. KOLEGIATA.

fol. Henryk Poddębski.

kowi, w którym żyli. Jan Zamoyski hetman w takiej postaci, w jakiej go powszechnie malują, w zbroi w szkarłatnej ferezji²⁾ z futrem z ramion opuszczonej. Tomasz podobnie, lecz już z głową ostrzyżoną. Jan wojewoda sandomirski z wygoloną głową, z seledcem na jej wierzchu, w pancerzu i w ferezji. Następnie Marcin, Michał w strojach podobnych. Tylko Klemens młody w ubiorze francuskim i garniturze ponsonowym złotem haftowanym, z głową ufryzowaną w niski tupet³⁾ i loki. Najwięcej mnie

¹⁾ Gołębiowski op. cit. str. 128: Bryty, bryty. W suknie wpuszczona bryty złote, widzimy to z kazań Birkowskiego i Grochowskiego wierszy. Z herbowych kolorów była odzież dworskich połowiczna, później dla błaznów już tylko pozostał ten zwyczaj, mieli żupany w różne bryty. „O białd postny 1684”.

²⁾ Gołębiowski op. cit. str. 148: Ferezja, turcy wymawiają fereze, jest to suknia zwierzchnia, nieprzepasana, długa, lekko podbita. Słowniczek Czartor. w czasopiśmie bibl. Ossolińskich Nr. 2. Chłopska to w niektórych częściach kraju odzież. Starowski etc.. Wszakże w połowie XVII wieku, jeszcze ta suknia i dobrze urodzonych była odzieżą etc.

³⁾ Gołębiowski op. cit. str. 248. Tupet z francuskiego, pewien sposób zbierania włosów na głowie.



4. KAPLICA RODOWA ZAMOYSKICH
W KOLEGACIE.

fol. Henryk Poddębki.

kto był Jan Zamoyski. Nie uczono historii polskiej w szkołach, pewnie jej sami profesorowie nie umieli, a sędziwi kanonicy tak byli niedbali czy obojętni, że o życiu fundatora ich dobrego bytu przed uczniami nie wspominali.

(c. d. n.)

Janusz Królikowski.

Najstarsza polska książka o pszczelnictwie.

(dalszy ciąg)

Jedną z najciekawszych prac Ostroroga z zakresu rolnictwa i administracji majątku, p. t. „Kalendarz gospodarski na horyzont komorzański“ wydał dopiero z autografu Chomętowski¹⁾. Przeznaczony on został, jak wnosimy z tytułu, dla urzęd-

¹⁾ Tu leży Jan Zamoyski.

²⁾ Bardzo wiele wycierpiał za współobywateli, dużo przykrości doznał od współobywateli.

³⁾ O Ojczyźnie, jak mi jesteś drogą.

⁴⁾ I. cit. str 63

ników dóbr, jako przypomnienia i pouczenia prowadzenia robót w polu i na folwarku. Rzecz ta jest napisana i ułożona nadzwyczajnie systematycznie i racjonalnie, tak że może śmiało służyć za wzór kalendarzy rolniczych.

Dobra komarzańskie w powiecie bełskim¹⁾, otrzymał Ostroróg około 1592 r. jako wiano swej małżonki Katarzyny Mieleckiej. Klucz komarzański był prowadzony wzorowo, z ogromną znajomością rolnictwa, tam też zapewne kwitnęło wzorowe gospodarstwo bartne. W związku z tem powstały tamże przepisy²⁾ (około 1614 r.) dla pszczelarzy w pasiekach komarzańskich, o których wspomina Joachim Lelewel, a na koniec posłużyły jako temat do dziełka Kąckiego.

O Nauce Walentego Kąckiego spotykamy w literaturze naszej notatki, napisane przez Siarczyńskiego³⁾, Maciejowskiego⁴⁾ Joachima Lelewela⁵⁾, Władysława Chomętowskiego⁶⁾ niektórzy pomieścili w swych dziełach całe przedruki jak Witwicki⁷⁾ i Mieczysław Adam⁸⁾, zaś w najnowszych czasach ukazał się obszerny artykuł wraz z odpowiednią krytyką Jana Walentowicza⁹⁾.

Naprowadzone szczegóły wyjaśniają w tem już okoliczności, które spowodowały druk xiążki w Zamościu. Była to osobista i sąsiedzka historia Ostroroga, który przez swoje Komarne sąsiedował z Tomaszowem Zamoyskim we województwie bełkiem.

O ile o osobie inicjatora xiążki t. j. o Ostrorogu dużo stosunkowo nam wiadomo, to o właściwym jej autorze p. Walentym Kąckim da się bardzo mało powiedzieć.

Poszukiwania za stwierdzeniem identyczności tegoż dała wynik negatywny w żadnym ze znanych mi herbarzy on nie występuje, a zatem stwierdzić do jakiego rodzaju szlacheckiego należy jest trudnem, stąd o autorze xiążki wiemy tylko tyle, co sama ona podaje. Prócz wzmianki w Encyklop. Ilustrowanej¹⁰⁾, że „zarządzał dobrami Komarno, należącemi do O. i że dzieło jego o pszczelnictwie ogłosił drukiem J. O.” żadnych innych wiadomości nie mamy; na jakich źródłach oparł autor artykułu w Encyklopedji powyższe twierdzenie nie jest nam również znane, autor bowiem tej notatki Stanisław Rewieński żadnych bliższych wyjaśnień nie daje.

Po tych uwagach ogólnych przystępujemy do omówienia treści pracy którą Kącki nazwał traktatem i podzielił na następujące części: pierwsza „o obejściu pasieczników w ich powinności”, druga „o dobrym rządzie w pasiece i o opatrywaniu pszczół przez wiosnę i część lata, aż do rojów”, trzecia „o rojach w sprawie dobrej koło osadzenia rojów w lecie, za którą idzie przymnożenie pasiek”, wreszcie czwarta i ostatnia „o pobieraniu miodu i opatrności koło pszczół przez jesień i o zawarciu na zimę”.

¹⁾ Słownik Geograficzny Król. Polskiego Warsz. 1883 Tom XXIII str. 303.

²⁾ Joachim Lelewel: Pszczoły i bartnictwo w Polsce, Poznań 1856 str. 15.

³⁾ Siarczyński: Obraz panowania Zygmunta III.

⁴⁾ Maciejowski: Polska aż do pierwszej połowy XVII w. pod względem zwyczajów i obyczajów — w czterech częściach opisana. Tom I. str. 278—280.

⁵⁾ Joachim Lelewel: Bibliograficznych xiąg dwoje.

⁶⁾ I. cit. zob. też G. Korbut Literatura Polska T. I p. 297—299.

⁷⁾ Mikołaj Witwicki: Pszczelnictwo krajowe czyli o środkach i sposobach podniesienia pasiek do tego przynajmniej stopnia, na którym dawniej w Polsce były. Warszawa 1829.

⁸⁾ Mieczysław Adam: Pszczelnictwo polskie. Warszawa 1862 str. 27.

⁹⁾ Jan Walentowicz: Najstarsza xiążka polska o pszczelnictwie „Bartnik postępowy” Lwów 1918 № 5, 6 i 8.

¹⁰⁾ Wielka Encyklopedia powszechna ilustrowana. Tom 36 str. 276.

Treść sama w pierwszym wydaniu poprzedza przedmowa W. Kąckiego p. t. „Czytelnikowi zdrowia i szczęścia“, zaczynając od słów: „Między wielką obfitością ziemie Ruskiej, y drugih bliskich, dał Pan Bóg y to krajowi temu, że w pszczoły bardzo mnożny, w miód jest bardzo obfity. Dostatek pospolicie lenistwo robi: y przyrodzona obfitość, wywodzi ludzie na lada jaką robotę. Rzadki dba o porządną y pracowitą koło pożytku sprawę, kiedy mu lekko wszystko do ręki płynie“. W zdaniach tych przebija się żal do braci szlachty, że nie wyzyskuje należycie bogactw naturalnych Rusi, słynących z lasów i łąk nadających się świetnie do pielęgnowania bartnictwa.

Następnie wspomina i gani ówczesznie panujący przesąd i zwyczaj na Rusi wybijania pni na jesień, o tem wyraża się „że wybijają z ulów na głowę pszczoły na Rusi, a wybijają co najlepsze y w miód najbogatsze; y tak tracą wielką część pszczoł, a ku temu co najrobotniejszych. Więc y tracić tak marnie to tak pożyteczne robactwo, wielką y ma do liczby pasieki y za sie wybije co najrobotniejsze, a na plód zostawiać podlejsze; zda się y jest pewnie przeciwko rozumowi. W każdej rzeczy żywiący, co najprzedniejszą rzecz zostawiam na plód y rozmnożenie, a tu opak“.

Autor, nie chcąc być uważanym za zarozumiałego i uchodzić za moralizatora, naukę swą kończy słowami: „Ja, że tej zazdrości nie mam w sobie, żebym nie miał każdemu życzyć umieć co więcej dobrego, a mieć od błędów przestrożę: atóć pokażę, czytelniku, czegom się sam nauczył“.

Po przedmowie następuje właściwy wstęp, pochodzący od Jana Ostroroga: „Sprawa koło nich taka być ma, a bardzo od pospolitey (takiej w Komarzańskiej maiećności dotąd zażywano) różna: Pan Walenty Kącki okazał: którą mnie dla pamięci urzędnikowi Komarzeńskich, y dla potomków moich, co tu po mnie będą, za wolą Bożą, gospodarować, zdała się napisać“. Z tego wnioskować można, że owa praca była przedewszystkiem napisana ku pamięci urzędników dóbr Komarzańskich, dalej dowiadujemy się, że włóścianie byli obowiązani oddawać do pańskiej pasieki „dziesięcinne ule“. Bliższych szczegółów o tem nie podaje, jest osobna informacja „żeby w niej od takich nierzędów, jakie dotąd były nie przychodzily“.

Pierwszą część „o pasiekach“ obejmuje dwie strony, zajmuje się tylko pasiecznikami dworskimi, szkoda wielka, że nie wylicza jakie powinien mieć przymioty i obowiązki bartnik. W rozdziale tym żąda, by bartnikom zapewnić byt, by mogli swobodnie zająć się swą pracą. „Trzeba tedy, żeby każdy pasiecznik miał przy pasiece domek y ogródek na kilkanaście zagonów, a do tego od pana taką pełną żywność, którąby się rok od roku obejść mógł: żeby y zimie y lecie przy pasiece mieszkał, w której lecie jest co robić z pszczołami, a zimie z ulami“. Byt pszczelarza musiał być niezbyt miłym na owe czasy jeśli Kącki stara się by pracownicy wyszli z pod wpływów i zbyt gorliwej opieki starostów dworskich, ale by podlegali wprost panu albo temu, komu je pan extra ordinam zleci, aby zaś nie zostali bez kontroli, mają starości i pisarze w czynnościach ich w pasiece doglądać.

Wtórą część „o rządzie dobrym w pasiekach, y zaraz o opatrywaniu pszczoł na wiosnę aż do roiów“. W tym rozdziale omawia przedewszystkiem wybór miejsca na pasiekę, ma być to „ogród w dobrym miejscu, cichym, spokojnym w dobrej paszy“, następnie jaki ma być, z czego sporządzony ul, z jakiego drzewa i jak zaopatrzony na zimę; dalej opisuje jak wyglądać ma oczko i jak się zabezpieczyć przed najściem obcych pszczoł.

„Akta senatu i fakultatów“ mamy: pod n-rem 129. Acta ab initio (1772) ad annum 1795. (Inw. 101.) w pudle tekturowem punkt I. 4. Akademische Chronik d. Gymn. in Zamość (1793 — 1795); pod n-rem 130. Acta ob anno 1796 od annum 1800 (Inclusive) (Inw. 102) Pudło tekturowe i fascyкул dodatkowy z r. 1796. O liceum w Zamościu (205, 206) Liceum w Zamościu w r. 1799; pod n-rem 137. Acta anni 1814. (Inw. 110). Pudło tekturowe. 12. Stephan Kertesz. Prof. d. Mathem. in Zamość um die Lehrkanzel d. Mathem. in Czernowitz. Odnosnie do wymienionego profesora Kertesza mamy akt z r. 1817 w Archiwum państwowem we Lwowie w dziale Gub. Rektyfikate VII nr. 62. Materiał ten stanowi zapewne część archiwaliów, który się odnosi się do dziejów akademji Zamojskiej, przekształconej z akademji w gimnazjum, a następnie liceum w okresie istnienia cyrkulu Zamojskiego, jako części składowej Galicji.

II. Akty będącem następstwem chwilowego posiadania terytorjum cyrkulu Zamojskiego.

Rezultat czynności, związanych z objęciem władzy w cyrkule Zamojskim przez rząd księstwa warszawskiego, a raczej królestwa kongresowego, co de facto nastąpiło w listopadzie 1813 r. (zajęcie twierdzy Zamościa przez rosjan), a prawnie zostało unormowane kongresem wiedeńskim, spowodowało akcję prawną, polegającą na wydania archiwaliów odnośnego terytorjum: czynności te opisuje odrębna grupa aktów gubernjalnych t. zw. „Extradierungsacten“, nie należących organicznie do archiwaliów, z których Zamościa dotyczą nr. 41 ex 1819, nr. 48 ex 1819, nr. 49 ex 1819. (zawiera wykazy depozytów), nr. 70 ex 1819, nr. 2 ex 1848 (tyczy głównie archiwum lubelskiego), nr. 4 ex 1849, nr. 5 ex 1849. Obok tego mamy drugą grupę aktów t. zw. „Conventionsacten“, obejmujące szereg akcji prawnych z l. 1810 — 1860, które stanowią uzupełnienie poprzednich i ściśle się z nimi łączą. Należą tu folio 245, z lat 1845 — 1847. (sprawa zapisu Leona Ociosalskiego dla sióstr miłosierdzia i bazylianów w Zamościu); folio 487. (Sprawa szpitala ubogich m. Zamościa); folio 361. z lat 1810 — 1850. (Sprawy funduszów duchownych w Zamościu); folio 307. z r. 1846 (obejmuje sprawy ordynacji Zamojskiej w związku z reklamacją księgi tabularnej dóbr ordynackich, której domagał się rząd polski); folio 308. z r. 1820. (Sprawy funduszów szpitala w Zamościu — zapis Rostkowskiego); folio 309 z r. 1836 — 1843. (Sprawy funduszów szpitala w Zamościu — klasztoru klarysek w Zamościu.) — W jednym z aktów powołuje się elaborat na konwencję, „am 29. avril 1828. Relevé A. post. 72“.

Z treści aktów wysnuć można wnioszek, że sprawy, przez rząd Królestwa Polskiego wytoczone, łączą się ściśle z faktem wpisów hipotecznych i kasat dokonanych przez rząd austriacki; akta kasat i wpisów hipotecznych dokonanych przez rząd austriacki (metryka Józefińska) nie zostały widocznie przekazane rządowi polskiemu, tak iż przypuszczać należy, że akta tabularne austriackie, o ile się części ich odnoszące do Zamościa odnajdą i staną dostępne, dadzą niewątpliwie substrat należyty do wyświetlenia szeregu spraw w cytowanych aktach poruszonych, lecz często trudnych do zrozumienia ze względu na to, iż stanowią one część łańcucha, mającego początek czynności wychodzącej od rządu polskiego, a przez gubernjum lwowskie, jako pośrednika skierowane do na razie nieznanym nam części aktów hipotecznych.

Adres Redakcji i Administracji: Zamość, Bazylińska L. 2.

Redaktor: Stefan Pomarański.

Wydawca: Zygmunt Pomarański.

OBYWATELE-ROLNICY!

Wojna nauczyła nas oszczędzać. Przywykliśmy chować każdy grosz na czarną godzinę. Lecz jakże go chowacie? Po garnkach, kominach, skrzyniach, dołach ziemnych i pod podłogą. Nie jest to bezpieczne ukrycie. W razie pożaru lub powodzi, przepadają wam te z trudem zebrane grosze, a pod wpływem wilgoci banknoty papierowe drą się i niszczej. Pieniądze przechowywane w domu łatwiej spostrzeże oko złodzieja i bandyty, który zwabiony ich nieza-
bezpieczonym ukryciem dopuszcza się nieraz zbrodni aby je komu wykraść.

Iluż nieszczęść powodem jest taki w każdej niemal wsi polskiej bandyci w latach wojny, których skusił grosz oszczędzony i przechowywany w kryjó-
wkach domowych.

Ileż zbrodni i morderstw dokonali lekkomyślny sposób przechowywania pieniędzy.

Obywatele-rolnicy!! Jeżeli chcecie bezpiecznie zasypiać pod własnym lachem, jeżeli chcecie mieć pewność, że oszczędzony przez was grosz nie zginie, nie zniszczy go woda, nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, wynieście go z kry-
ówek waszych i złożcie na książeczkę Pocztovej Kasy Oszczędności.

Książeczka Pocztovej Kasy Oszczędności, stwierdzająca ile złożyliście Waszych oszczędności, daje się łatwiej ukryć, niż stosy papierowych pieniędzy, dyż odbierający pieniądze poddany jest badaniu urzędowemu. A zatem zabezpieczajcie wasze oszczędności i składajcie je w Pocztovej Kasie Oszczędności. Jest najpewniejszy i najłatwiejszy sposób ich przechowania. Uznał to dawno cały świat i dlatego na całym świecie ludzie składają oszczędności do Poczto-
wej Oszczędności. Tylko w Polsce zwyczaj ten nie jest jeszcze należycie rozpowszechniony. To też tylko u nas w Polsce marnuje się bardzo wiele oszczędności.

Aby was obywatele-rolnicy od tego marnowania uchronić powstała
Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która przyjmuje oszczędności za ednictwem każdego urzędnika pocztowego w każdej miejscowości.

Pocztowa Kasa Oszczędności zapewnia nadto szereg korzyści składającemu oszczędności. Nietylko przyjmuje pieniądze na przechowanie, ale opłaca od nich procent w wysokości 3% od sta rocznie. Oszczędności przechowywane w Pocz-
towej Kasie Oszczędności stanowią majątek narodowy, który wpływa korzystnie na stan naszej waluty za granicą.

Już za czas roczny istnienia Pocztovej Kasy Oszczędności nagromadziło
się kilka miliardów marek. Składają do niej z całym zaufaniem swe oszczędności Polacy z Ameryki jak i w kraju mieszkający. Ale jeszcze wiele oszczędności leży po waszych kuferkach, skrzyniach, workach i garnkach bezużytecznie. Gdyby te wszystkie pieniądze zebrać, toby powstał ogromny kapitał, któryby
razem wpłynął na poprawienie naszej waluty i dźwignąłby kraj z biedy i nędzy.

Obywatele-Polacy! Pamiętajcie, że jedyny sposób zabezpieczenia oszczę-
dności i podźwignięcia kraju z nędzy jest składanie oszczędności na książeczki
Pocztovej Kasy Oszczędności.

Uczyńcie pierwszy krok, złożcie jakąkolwiek choćby drobną oszczędność
waszą do Pocztovej Kasy Oszczędności, a wnet zobaczycie jak dobre są tego
kroki.

DRUKARNIA, LITOGRAFJA
i INTROLIGATORNIA

„SATURN”

w WARSZAWIE.

Marszałkowska 91. Telefon 20-44.

WYKONYWA:

WSZELKIE ROBOTY WCHO-
DZĄCE W ZAKRES GRAFIKI.
SZYBKO i DOKŁADNIE - - - -

CENY UMIARKOWANE.

BANK
ZIEMI POLSKIEJ

w LUBLINIE

Oddział w Zamościu

obok FRANCISZKANÓW

Załatwia wszelkie czynności
w zakres bankowości wcho-
dzące.

Fabryka narzędzi rolniczych

A LEKSANDER

FIUTKOWSKI

w Końskich, Ziemi Radomskiej,

wyrabia i poleca:

Łemiesze,

Odkładnice,

Płozy

do pługów systemowych: Zawadzkiego, Sucheniego, Ventzkiego i in
Gotowe jednokonne o silnej budowie pługi Nr. 0, 1, 2.

Reprezentant na Polskę

STEFAN BEKRYCHT

w Warszawie, ul. Marszałkowska 91

(w lokalu drukarni „SATURN”).



TEKA ZAMOJSKA

WARUNKI PRZEDPŁATY

Kwartalnie . . . Mk. 12 Rocznie . . . Mk. 45
Połrocznie . . . " 24

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona . Mk. 1200 $\frac{1}{4}$ strony . Mk. 360
 $\frac{1}{2}$ strony . . . 700 $\frac{1}{8}$ strony . . . 200
Strona pierwsza oblicza się jak cała.

Pojedynczy zeszyt kosztuje 9 marek.

TREŚĆ NUMERU. Złote myśli o pożyczce odrodzenia. — Dr. Stanisław Łempicki: Śladem Komentarzy Cezara. (ciąg dalszy). — Dr. Józef Seruga: Wspomnienia Kajetana Koźmiana z lat szkolnych w Zamościu (ciąg dalszy, z 4 ilustracjami). — Stefan Pomarański: Wspomnienia Stanisława Dekanńskiego o powstaniu styczniowym w Zamojszczyźnie. (ciąg dalszy). — Inż. Janusz Królikowski: Najstarsza polska książka o pszczelnictwie (ciąg dalszy). — Dr. Kazimierz Sochaniewicz: Zamościana. III. Materjał archiwalny do dziejów monet, bitych w czasie oblężenia Zamościa w roku 1813.

Generał Listowski o Pożyczce Odrodzenia

Dla wojskowych, żyjących z gaży, najlepszą lokatą oszczędzonego grosza jest nabywanie Pożyczki wewnętrznej Państwowej, gdyż z jednej strony, wobec drożyzny, obecnej i małej wartości pieniędzy, a z drugiej strony — ekonomicznej przyszłości naszego kraju, jedynie pożyczka przysporzy wartości kwocie i umożliwi z czasem urzeczywistnienie marzeń każdego wojskowego — nabycie jakiejś posiadłości.

Wielokrotnie słyszałem w Rosji, podczas orgii waluty papierowej bolszewickiej, że jedyną walutą realną, zamienną w przyszłej Rosji będą pożyczki państwowe.

(—) LISTOWSKI

generał porucznik i dowódca 2 armji.

J. E. X. Biskup Sapieha o Pożyczce Odrodzenia.

Chwałą naszą jest bohaterska waleczność żołnierza naszego, nie zapominajmy jednak, że poszłaby ona na marne, gdybyśmy nie spełnili obowiązku zasilenia skarbu naszego Państwa, spiesząc z podpisaniem pożyczki, która też jest jedynym ratunkiem własnego naszego dobrobytu.

Adam Sapieha

x. Biskup Krakowski.

ZAMOŚĆ

Zygmunt Pomarański i Spółka.

Towarzystwo Miłośników Historji o Pożyczce Obrony i Odrodzenia Polski.

Ojczyzna w ciężkiej doli obecnej, mając prawo żądać od wszystkich swoich synów bezgranicznej ofiarności, wyciąga do nich dłoń — nie po jałmużnę, lecz ze skarboną, do której wszyscy wnosić winni część zaoszczędzonego swego mienia, aby przy takiej pomocy mózdz zaspokoić najnaglejsze potrzeby wojska, broniącego zagrożonych granic państwa. Składając część swego dobytku, obywatel Polski otrzyma ją bez uszczerbku, w tem przeświadczeniu, że pomagając Ojczyźnie, zapewni sobie i swym potomkom spokój, bezpieczeństwo i jaśniejszą od terażniejszości przyszłość. Historia zapisze czyn ofiarny najlepszych synów Polski na najpiękniejszych swych kartach.

Lud — a pożyczka Odrodzenia. DO BRACI WŁOŚCIAN.

Wy, chłopie polscy, którzy słusznie domagacie się od nowopowstającej Polski większych praw, pokażcie, że chcecie spełnić i wszystkie obowiązki, jakich Polska wymaga.

Daliśmy jej dzielnych naszych synów, którzy nam nie zrobili wstydu, ale walcząc bohatercko z wrogami Ojczyzny, i swemi ciałami robią wal ochronny. To jest dużo, ale dla Ojczyzny tego za mało. Polski Rząd musi mieć i pieniądze na te ogromne potrzeby i właśnie wzywa naród do pożyczki, a czyż chłop polski nie przyjdzie Ojczyźnie i w tym wypadku z pomocą? Nie dajmy się zawstydzić innym stanom.

Różni ludzie rzucają nam w twarz zarzut, że dbamy tylko o pieniądze, żeśmy paskarze. Odeprzycie, polscy chłopie, te zarzuty, dając grosz na pożyczkę, od której Rząd będzie płacił 5 od sta. A wtedy śmiało będzie mógł chłop polski powiedzieć, że prawdziwie dzwignął Polskę swemi plecami.

J. Bojko — poseł.

Jednym z ważnych powodów poprawy kursu marki, a w następstwie — spodziewanego zmniejszenia drożyzny, są dotychczasowe rezultaty pożyczki wewnętrznej.

Podpisując „Pożyczkę Odrodzenia” społeczeństwo da niezbity dowód, że umie i chce przyjąć z pomocą Ojczyźnie w chwili dziejowej, oraz wystawi sobie świadectwo politycznej dojrzałości i ekonomicznej siły wobec zagranicy.

Edward Strasburger

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

Przemysł nasz walczy z brakiem surowców, których Polska nie posiada. Gdy zdobędziemy surowce, zakwitnie produkcja krajowa, uzyskamy możność zaspakajania własnych potrzeb własnymi wyrobami, zmniejszy się przywóz obcych wyrobów, przestanie spadać kurs marki polskiej.

Surowce kupimy, gdy Rząd będzie miał pieniądze. Pieniądze Rządowi może dać Pożyczka Państwowa.

Kto tedy pragnie rozkwitu gospodarczego Polski, ten musi kupować Pożyczkę Odrodzenia.

*Minister Przemysłu i Handlu
(—) Antoni Olszewski*